

# WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

## SPÓŁDZIELCZOŚĆ I RUCH ROBOTNICZY

Miesiąc czerwiec jest miesiącem spółdzielczości. W miesiącu tym spółdzielczość dokonuje przeglądu swej działalności, prowadzi wzmocnioną propagandę idei spółdzielczości.

Spółdzielczość jest ruchem zapoczątkowanym przez robotników, jest więc związana z ruchem robotniczym. W dniu 11 czerwca spółdzielczość urządza „święto spółdzielczości“, na uroczystych zebraniach rozszerza swe idee, wyjaśnia swe cele, przedstawia swe zadania i osiągnięte rezultaty; wszystko to czyni, by wzmocnić na duchu i zachęcić do dalszej pracy swych zwolenników i werbować nowych.

Spółdzielczość — jak sama nazwa wskazuje — jest to wspólne działanie. Jest to jedno z wielu usiłowań ludzi, by wspólnie działać tam, gdzie pojedynczy wysiłek jest niedostateczny, a czasem szkodliwy.

Spółdzielczość powstała jako obrona przeciw wyzyskowi nabywcy przez kupca. Grupa robotników w Rochdalu (Anglia, 1843 r.) wspólnie czyniła w hurtowniach zakupy produktów i dzięki temu otrzymywała taniej towary. Od tego czasu spółdzielczość ogromnie się rozwinęła, liczy ona przeszło pół miliona zrzeszeń, ponad 100 milionów członków.

Spółdzielczość zatacza coraz szersze kręgi, obejmuje swą działalnością coraz to inne zadania, a zawsze ma na celu zaspokojenie potrzeb człowieka, jego ochronę lub obronę za pomocą wspólnych wysiłków.

Spółdzielnie spożywców — najczęściej spotykane w miastach — mają za zadanie nabywanie produktów żywnościowych oraz najniezbędniejszych towarów, by je odsprzedać swym członkom. Kupując hurtem, lub przetwarzając surowce czy półsurowce we własnych zakładach, mogą taniej sprzedawać, dając równocześnie dobry towar. Spółdzielca ma zapewniony dobry towar za niższą cenę, chroniony jest w ten sposób przed wyzyskiem, a często i oszustwem handlującego. Pośrednio spółdzielnie spożywców, sprzedając po cenie słusznej, t. j. z niewielką nadwyżką w stosunku do cen hurtowych, nadwyżką niezbędną na pokrycie kosztów prowadzenia spółdzielni, utrudniają, a często kroczyć uniemożliwiają spekulację.

Spółdzielnie spożywcze zakładają fabryki, by na własny rachunek przerabiać surowce, np. młyny, piekarnie, wędliniarnie, fabryki mydła, cukierków, obuwia, a nawet drożdżownie.

Istnieją spółdzielnie rolnicze, które dostarczają przez członków jajka, mleka, owoce, bydło, świnię i t. p. sortują, przerabiają i sprzedają; równocześnie wiele z takich spółdzielni prowadzi sklepy, w których członkowie mogą nabyć potrzebne im towary lub narzędzia. Spółdzielnie rolnicze niejednokrotnie produkty rolnicze dostarczają spółdzielniom spożywców. W ten sposób ginie łańcuch pośredników pomiędzy rolnikiem wytwórcą i robotnikiem spożywcą. System taki wpływa na potaniecie produktu. Po-

średników takich jest wielu. Weźmy np. zboże. Od rolnika skupuje je drobny handlarz, od niego miejscowy hurtownik, dalej wielki hurtownik. Od wielkiego hurtownika zakupują zboże młyny, od tych hurtownicy handlujący mąką, dalej szeregują się półhurtownicy mąką, piekarnie, sklepy z pieczywem, a w końcu spożywca. Każdy z handlarzy coś dolicza do tej ceny, jaką zapłacił. Oto przykład: Cena pszenicy w kwietniu r. b. na giełdzie Poznańskiej wynosiła 18.75 zł. za 100 kg., a cena mąki już 40 gr. Zatem 21 groszy dopłacił spożywca do ceny hurtowej giełdowej pszenicy. Te 21 gr. zabrali hurtownik, młynarz, drobny sprzedawca, piekarnia i sklep. Brak tu jeszcze zysków pośredników między rolnikiem i giełdziarzem. Kilo wiepra żywej wagi w Poznaniu kosztowało 84 gr., kilo wieprzowiny już 1.50 zł. Dodać należy, że w Poznańskim pośrednictwo zatacza mniejsze kręgi, niż w innych dzielnicach państwa. Spółdzielczość, jak już wspomniałem, usuwa ten łańcuch pośredników.

Spółdzielczość objęła również dostarczanie kredytów za pośrednictwem zrzeszeń oszczędnościowo - kredytowych. Członkowie swe oszczędności skupiają, by z tych sum jedni drugim mogli udzielać pożyczek.

U nas w Polsce dużą rolę odegrały spółdzielnie mieszkaniowe, zwłaszcza te, które budowały domy z małymi mieszkaniami; w wielkim stopniu wpłynęły one na zmniejszenie głodu mieszkaniowego i na ceny lokali w nowych domach.

Ostatnio widzimy spółdzielnie pracy, które skupiają kilku, kilkunastu robotników, by wspólnym wysiłkiem utworzyć własny warsztat pracy.

Spółdzielczość objęła nawet takie działy, jak wyuczasy i zdrowie. Po wsiach gospodarze wspólnie urządzają letniska dla ludzi pracy. Letniska takie pozbawione są komfortu, ale są dostatecznie wygodnie urządzone; zapewniają tani, doskonały wypoczynek dla robotników, rozporządzających skromnymi środkami.

Spółdzielnie zdrowia, to bodaj najnowsza gałąź działalności spółdzielczej. Polega na

*Spółdzielczość jest organizacją pracy, jest środkiem dźwignięcia i reformy gospodarczej i duchowej szerokich rzesz małych i ekonomicznie słabszych ludzi.*

FR. STEFCZYK.

*Spółdzielczość nie tylko przebudowuje stosunki społeczne, ale jednocześnie przekształca dusze i wychowuje ludzi, którzy przebudową pokierować są zdolni.*

B. MIELCZARSKI.

*Spółdzielczość jest przedsiębiorstwem, spółdzielczość jest ruchem gospodarczym, ale przecie musi być zarazem ruchem etycznym, jeżeli ci mali i słabi ludzie, przez których została stworzona, mają mieć siłę przedrzeć się przez bagno zastoju.*

Z. CHMIELEWSKI.

tym, że gmina czy kilka gmin urządzają wspólnie ośrodek zdrowia, w którym lekarz opiekuje się chorymi. Lekarz i personel pomocniczy ma zabezpieczone minimum egzystencji, a mieszkańcy stałą pomoc w razie choroby.

Wyliczyłem tu najważniejsze gałęzie spółdzielczości. Opierają się one wszystkie na współdziałaniu członków bądź w postaci wniesionych kapitałów, bądź na współpracy. W obu wypadkach działają one na nowych podstawach, niż te, które obowiązują w obecnym zamierającym kapitalizmie. Działają one, t. j. wytwarzają, sprzedają, pożyczają pieniądze, budują domy i t. p. nie po to, by osiągnąć zysk, by zarobić, lecz po to, by zaspokoić potrzeby swych członków. Z tych względów spółdzielnie te nie są lubiane przez przemysłowców, bankierów i kupców, gdyż pozbawiają ich zysków, a zarazem są przykładem zdrowej, nie na zysk obliczonej gospodarki. Jedynie spółdzielnie kredytowe i spółdzielnie, budujące wille, więcej lub mniej luksusowe, cieszą się uznaniem mieszczaństwa i biurokracji.

Proletariat fizyczny i umysłowy miast i wsi, oraz drobni rolnicy silnie są zainteresowani w ruchu spółdzielczym, gdyż spółdzielnie przynoszą im wielkie korzyści. Rozszerzenie się ruchu spółdzielczego korzyści te może w olbrzymiej mierze zwiększyć.

Poza tym spółdzielczość ma jeszcze inne znaczenie dla świata pracy. Ponieważ spółdzielczość opiera się na zupełnie odrębnych podstawach, niż kapitał, produkuje nie dla zysku, lecz dla zaspokojenia potrzeb, jest ona jakby zaczątkiem przyszłego ustroju. Spółdzielczość oparta o zaspokojenie wspólnych potrzeb wspólnym wysiłkiem, jest szkołą proletariatu, jak urządzać gospodarkę społeczną w przyszłym ustroju.

Zarówno ze względów doraźnych korzyści, jak również ze względu na wychowawcze i przygotowawcze znaczenie spółdzielczości dla proletariatu — niezbędnym jest, by proletariat brał czynny udział w ruchu spółdzielczym. Robotnicy powinni jak najliczniej wstępować do spółdzielni, żywo interesować się zebraniami, brać czynny udział w ciałach kierowniczych nie tylko dlatego, by zaspokojenie innych potrzeb, ale również i dlatego, by uczynić spółdzielnie placówkami walki z ustrojem kapitalistycznym.

Robotnik powinien być członkiem związku, by bronić swych warunków pracy i zwalczać bezpośrednio wyzysk kapitału; powinien być członkiem robotniczego stronnictwa politycznego, by walczyć o prawa obywatelskie, o prawdziwą demokrację, zwalczać wszelkie totalizmy, czy kierowane demokracje; robotnik również powinien brać udział w ruchu spółdzielczym, by w granicach obecnego kapitalistycznego ustroju stworzyć placówki przyszłego ustroju, ustroju sprawiedliwości gospodarczej.

## Zatrudnienie i zarobki w przemyśle poligraficznym

Rok 1932 był rokiem przełomowym. W roku tym osiągnęliśmy dno kryzysu; liczba zatrudnionych w średnim i wielkim przemyśle spadła do 396.8 tys., w przemyśle poligraficznym do 9.1 tys. Od r. 1932 statystyka wykazuje stopniowe zwiększenie się ilości zatrudnionych. W r. 1936 w przemyśle poligraficznym było zatrudnionych 10.5 tys., w r. 1937 — 11.400. W roku 1932 ilość przeciętna przepracowanych godzin wynosiła 369.2 tys., w 1936 — 440.4 tys., w r. 1937 — 475 tys. godz. W r. 1932 robotnik poligraficzny pracował w tygodniu 43 godz., w r. 1937 — 45 godz.

W r. 1938 stan zatrudnienia przedstawiał się następująco. W końcu marca 11.307 zatrudnionych pracowało po 514 tys. godz. tygodniowo, na jednego wypadło po 45.1 godz. W czerwcu tegoż roku 11.282 zatrudnionych przepracowało 516 tys. godz., na jednego wypadło po 45.4 godz. na tydzień. Pierwsza połowa 1938 r. przyniosła stosunkowo niewielkie zmniejszenie się liczby zatrudnionych, ale równocześnie wzrosła liczba przepracowanych godzin do 514 i 516 tys. tygodniowo, zwiększyła się też ilość godzin przypadających tygodniowo na jednego robotnika z 43 do 45. W drugim półroczu statystyka odnotowała widoczny wzrost zatrudnienia: we wrześniu zatrudnionych naliczono 11.829, godzin 530 tys. tygodniowo, tygodniówka natomiast zmniejszyła się do 45.1 godz. W grudniu 12.149 zatrudnionych pracowało tygodniowo po 554 tys. godz., tygodniówka podniosła się do 45.6 g. Druga połowa 1938 pokryła niewielkie zmniejszenie się liczby zatrudnionych w pierwszej połowie roku; równocześnie wykazała zwiększenie się ilości przepracowanych godzin z 475 tys. (r.1937) do 528.8 tys. tygodniowo.

„Statystyka Pracy“ (zeszyt 3, r. 1938) podaje szczegółowe dane o ilości zatrudnionych robotników w przemyśle poligraficznym średnim i wielkim w poszczególnych województwach. Jednak do liczby zatrudnionych wliczono tu, prócz drukarzy, dozorców, woźniców, chorych itp., tymczasem w wyżej podanych danych obliczeni są wyłącznie robotnicy, różnica jest dość duża, 12.155 i 11.355, tj. prawie 7%. Po tym wyjaśnieniu przytaczamy liczbę zatrudnionych w średnim i wielkim przemyśle poligraficznym w czerwcu 1938 roku. W Polsce — ogółem 12.155 tys. w Warszawie — 5.026, w woj. Warszawskim — 101, Łódzkim — 988, Kieleckim — 235, Lubelskim — 67, Białostockim — 129, Wileńskim — 105, Poznańskim — 2.052, Pomorskim — 436, Śląskim — 790, Krakowskim — 1.172, Lwowskim — 1.000; w województwach Nowogródzkim, Poleskim, Stanisławowskim i Tarnopolskim dane statystyczne nie notują żadnego pracownika. Ten brak danych świadczy, że w tych czterech województwach nie było ani jednego zakładu w przemyśle poligraficznym, któryby zatrudniał choć 20 robotników. Dane dla województw Warszawskiego, Łódzkiego, Pomorskiego i Poznańskiego, pochodzą z okresu do dnia 1.IV.1938 roku, z okresu przed reformą administracyjną. Poza tym dane powyższe uwydatniają jeszcze jedno, a mianowicie, że przemysł poligraficzny skupił się głównie w siedmiu województwach.

Wyżej podaliśmy dane o wzroście zatrudnienia i o ilości zatrudnionych. Z kolei podamy szereg danych o zarobkach. „Statystyka Pracy“ (zeszyt 3 r. 1938) drukuje szereg ciekawych cyfr, dotyczących wysokości zarobków godzinnych w sierpniu 1937 r. Dane dotyczące całego przemysłu przetwórczego (bez górnictwa i hutnictwa) obejmują 601 tys. rob.; przeciętna stawka za godzinę pracy mężczyzny wynosiła 75 — 81 gr., w Warszawie od 107 do 113 gr.; kobiet 39 — 56 gr., w Warszawie 43 — 62 gr.; młodocianych od

24 do 30 gr., w Warszawie od 29 do 38 gr.; dziewczęta otrzymywały od 5 do 8 gr. więcej.

Wyjątkowo dane „Stat. Pracy“ traktują drukarnie oddzielnie. Możemy więc pominąć dane, dotyczące całego przemysłu poligraficznego i zająć się wyłącznie danymi drukarskimi. Dane te obejmują 10.262 robotników w 190 zakładach; obejmują około  $\frac{9}{10}$  robotników w przemyśle, czyli przynależną większość. Polska podzielona jest na Warszawę, woj. Centralne, Wschodnie, Pomorze i Poznańskie, Śląskie oraz Południowe.

W całej Polsce objętych jest 10.262 rob.; w tym mężczyzn 7.146, kobiet 2.562, młodocianych chłopców i dziewcząt 574. W drukarniach liczących do 49 robotników pracowało 1.795 mężczyzn, 978 kobiet, 239 młodocianych; w zakładach od 50 do 199 rob. zatrudniono 3.229 mężczyzn, 1.672 kobiety i 306 młodocianych; w zakładach z 200 i więcej robotnikami — było 1.122 mężczyzn, 912 kobiet i 29 młodocianych. W Warszawie dane obejmują 4.035 robotników, w woj. Centralnych 1.176, w Wschodnich — 85, w Poznańskim i na Pomorzu — 2.199, na Śląsku — 812, w woj. Południowych 1.975.

Za godzinę pracy mężczyzna w całej Polsce otrzymywał przeciętnie 1.29 zł. (od 1.09 do 1.36 zł.), w Warszawie — 1.52 zł. (od 1.25 do 1.61 zł.), w woj. Centralnych 82 gr. (od 78 do 86 gr.), w woj. Wschodnich — 1.03 zł.; w Poznańskim i na Pomorzu — 1.16 zł. (od 0.96 do 1.34 zł.); na Śląsku — 1.30 zł. (od 1.26 do 1.33 zł.); w woj. Południowych — 1.21 zł. (od 1.19 do 1.31).

Kobieta za godzinę pracy otrzymywała w Polsce przeciętnie 44 gr. (od 38 do 54 gr.); w Warszawie — 58 gr. (od 47 do 64 gr.); w woj. Centralnych — 28 gr. (od 27 do 30 gr.); w woj. Wschodnich — 59 gr.; w Poznańskim i na Pomorzu — 36 gr. (od 32 do 39 gr.); na Śląsku — 36 gr.; w woj. Południowych — 44 gr.

Młodociani w Polsce przeciętnie — 19 gr. (od 16 do 25 gr.); w Warszawie 26 — 29 gr.; w woj. Centralnych od 13 do 18 gr.; w woj. Wschodnich brak danych; na Pomorzu i w Poznańskim od 15 do 24; na Śląsku od 15 do 19 gr.; w woj. Południowych od 13 do 18 gr.

W zakładach zatrudniających do 49 robotników stawki były najniższe, w zakładach z 50 — 199 robotników — wyższe, w zakładach z 200 i więcej robotnikami najwyższe.

Powyżej podaliśmy stawki przeciętne. Wiadomym jest, że nie wszyscy mężczyźni czy kobiety mają jednakowe lub zbliżone stawki. Rozpiętość jest wielka. Poniżej podajemy tabelicę, wykazującą właśnie rozpiętość płac:

### JEDŹ DO MIKULICZYNA.

Przypominamy, że w Mikuliczynie koledzy lwowscy posiadają Dom Zdrowia. Utrzymanie dziennie (śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacja) 2.90 gr. od osoby. Łóżko dla członków Związku i ich najbliższej rodziny wynosi 55 gr. dziennie, dla dalszej 65 gr. bez pościeli z elektrycznym oświetleniem i obsługą. Pokoje dla rodzin kosztują od 45 — 50 zł. (o 3 łóżkach) do 60 — 70 zł. (o 5 łóżkach) miesięcznie.

Mikuliczyn służy jako wygodny punkt oparcia dla wielu dalszych wycieczek, na szczyty okalające dolinę Prutu, głównie na Jaworzniak, Chomiak, Symiak i Lesznów, oraz dolinę Prutu (prowadzi nią kolejka leśna) i okalającymi go szczytami aż po Rosmacz i Słobodę Rungweską, 5 minut drogi od stacji Diłok, w najpiękniejszej okolicy górskiej, stoi Dom Zdrowia Drukarzy, zasłonięty od wiatrów i usłoneczniony; park 7-morgowy; 2 minuty drogi od własnej plaży na Prucie. Jest to wspaniałe miejsce wypoczynkowe dla pracujących, zasłonięte od kurzu, zgiełku.

Mikuliczyn to piękna dolina nad Prutem w Huculszczyźnie. Dojazd do stacji Diłok. Z zamówieniami i po informacje prosimy zwracać się do Zarz. Stow. Druk. „Ognisko“, Lwów, Piekarska 18.

Wysokość zarobku	Województwa						
	Polska	Warszawa	Woj. Centralne	Woj. Wschodnie	Poznańskie i Pomorze	Śląsk	Woj. Połudn.
<b>Mężczyzn</b>							
do 10 złotych	3.5	1.8	6.9	—	6.4	3.0	3.3
10 — 20 zł.	8.7	6.9	20.5	2.9	7.5	6.3	8.2
20 — 30 „	12.1	10.8	19.9	11.8	8.5	7.9	15.7
30 — 40 „	13.1	11.9	15.5	25.0	10.3	9.3	17.8
40 — 50 „	11.6	14.3	11.3	16.2	10.6	5.5	7.8
50 — 60 „	9.3	9.2	6.7	27.9	13.3	8.7	6.2
60 — 70 „	11.6	10.1	5.3	4.4	18.4	24.3	8.6
70 — 80 „	8.2	6.3	2.9	11.8	12.4	16.4	9.0
80 i więcej	21.9	28.7	11.0	—	12.6	18.6	23.4
<b>Kobiet</b>							
do 10 złotych	16.2	8.0	37.8	—	11.7	27.5	16.6
od 10 — 20 zł.	42.3	26.4	49.9	—	60.5	42.3	40.3
20 — 30 zł.	25.5	34.2	9.7	78.6	24.9	28.4	18.6
30 — 40 „	13.5	25.3	2.6	21.4	2.8	1.8	19.8
40 i więcej	2.0	6.1	—	—	0.1	—	4.7
<b>Młodocianych</b>							
do 10 złotych	71.2	35.5	75.8	—	80.7	86.1	79.3
10 — 20 zł.	27.4	58.1	24.2	—	19.3	13.9	20.7
20 — 30 „	1.2	5.6	—	—	—	—	—
30 — 40 „	0.2	0.8	—	—	—	—	—

Tabelka wyżej umieszczona podaje, że na 100 mężczyzn od 50-70 zł. zarabiała tygodniowo w Polsce — 19.9, w Warszawie 19.3, w woj. Centralnych 12.0, w woj. Wschodnich 32.2, w Poznańskim i na Pomorzu 31.7, na Śląsku 43.0, w woj. Południowych 14.8. Ponad 70 zł. tygodniowo zarabiała w Polsce 30.1, w Warszawie 35.0, w woj. Centralnych 13.9, w woj. Wschodnich 11.8, w Poznańskim i na Pomorzu 31.7, na Śląsku 20, w woj. Południowych 32.4.

Na 100 kobiet ponad 30 zł. otrzymywało tygodniowo przeciętnie w Polsce 15.5, w Warszawie 31.4, w woj. Centralnych 2.6, w woj. Wschodnich 21.4, w Poznańskim i na Pomorzu 2.8, na Śląsku 1.8, w woj. Południowych 24.5.

Zarobki młodocianych przeważnie wynosili mniej niż 10 zł. tygodniowo, jedynie w Warszawie prawie  $\frac{1}{4}$  młodocianych pobierało ponad 10 zł., wśród nich 6.4 % ponad 20 zł.

Od r. VIII.1937 zarobki uległy podwyżce, świadczą o tym dane Gł. Urz. Stat. o zmianach płac w przemyśle poligraficznym. W 1937 r. 652 robotników przemysłu poligraficznego uzyskało podwyżkę wynoszącą za pełny rok 148 tys. zł.; rocznie na każdego wypadło 21 $\frac{1}{2}$  zł., tygodniowo 4.08 gr., w r. 1938 ruch podwyżkowy przedstawiał się następująco:

Miesiąc	Ilość zakładów objętych podwyżką	Ilość robotników pracujących w tych zakładach	Ilość robotników objętych podwyżką	Płace za godzinę w groszach przed podwyżką	Po podwyżce	Zmiana płac w %	Podwyżka wynosi na rok
I	19	911	242	113.3	124.3	9.7	65
II	13	451	79	106.9	122.1	14.2	29
III	12	677	105	61.1	68.8	12.6	19
IV	13	626	85	66.3	74.2	11.9	17
V	15	1.104	494	97.3	105.8	8.7	101
VI	8	446	25	65.6	83.3	27.0	9
VII	17	857	143	81.6	87.9	7.7	21
VIII	12	962	89	81.9	93.7	14.4	24
IX	11	739	62	45.0	50.9	13.1	9
X	20	1.456	162	87.5	100.0	14.3	98
XI	25	234	40	34.6	38.4	11.0	4
XII	11	525	71	65.4	89.7	37.2	41

Dane te podsumowane zaświadczać, że 1597 robotników przemysłu poligraficznego otrzymało, w 1938 r. 389 tys. zł. podwyżki na każdego wypadło blisko 243 zł. rocznie, 4.67 zł. tygodniowo.

Gdy przyjrzymy się płacom za godzinę, wynoszącym po 34, 45 gr., powstanie w nas uzasadnione podejrzenie, że tego rodzaju płace nie dotyczą drukarzy, lecz innych zawodów dołączonych do przemysłu poligraficznego. Wśród drukarzy nawet pomoc ma wyższe płace.

Przytoczone dane wskazują, że rozpoczęliśmy naprawianie szkód, poczynionych nam przez ataki właścicieli w czasie kryzysu.

## Najważniejsze nakazy chwili

Obecna sytuacja międzynarodowa jest tego rodzaju, że znajdujemy się w okresie „zbrojnego pokoju“, by ustrzec się od niespodzianek zachłanności hitlerowskiej.

Pogotowie wojenne szeregu państw demokratycznych pociąga za sobą nieprzewidziane w budżetach tych państw wydatki, nie tylko na utrzymanie armij w stanie ciągłego pogotowia, ale również na masową produkcję sprzętu wojkowego, co hamuje produkcję nie mającą z przemysłem wojennym nic wspólnego.

Jesteśmy świadkami zamykania warsztatów pracy, redukcji pracowników, wstrzymania robót budowlanych oraz, co ważniejsze, zamknięcia kredytów w bankach państwowych, kasach komunalnych i bankach prywatnych.

Również i na terenie drukarskim w ostatnich tygodniach zauważyć się daje redukcję pracowników, o rozpoczęciu druku podręczników szkolnych nie myśli się jeszcze poważnie, mimo końca maja, podczas, gdy w roku ubiegłym „sezon szkolny“ w tym czasie był już w całej pełni.

Szczególnego więc znaczenia nabiera dla nas, jako klasy pracującej, ostatnie oświadczenie wicepremiera inż. Kwiatkowskiego, który stwierdził, że „rząd nie pragnie, by normalny bieg życia politycznego i gospodarczego był w czemkolwiek ograniczony i ścieśniony, o ile to nie wypływa bezpośrednio z postulatu wzmocnienia sił obronnych Państwa. Przeciwnie, jednym z najważniejszych nakazów chwili jest podtrzymanie i nawet rozbudowanie na wskroś pokojowej pracy gospodarczej“.

W kilka dni po mowie inż. Kwiatkowskiego, jako wicepremiera rządu, padły w Sejmie z ust p. Browińskiego, który referował projekt ustawy o pełnomocnictwach, następujące słowa: „Sytuacja polityczna w świecie, która nie z naszego powodu tak się ułożyła, wymaga od nas pogotowia i pewnego rodzaju mobilizacji życia gospodarczego“.

Wicepremier mówił o podtrzymaniu i rozbudowie pracy gospodarczej, poseł Browiński zaś o pogotowiu i mobilizacji życia gospodarczego, my twierdzimy również, że pogotowie obronne nie może hamować normalnego życia społeczeństwa.

By uniknąć zastoju w stosunkach gospodarczych, rząd winien upoważnić państwowe instytucje kredytowe do udzielania szeroko zakrojonych kredytów dla przemysłu wszelakiego rodzaju. Uruchomić roboty rządowe (budowa dróg, regulacja rzek), przyspieszyć druk podręczników szkolnych, pobudzić samorządy miejskie i wiejskie, by rozpoczęto roboty, objęte zakresem ich działalności, zwiększyć dotacje na ten cel Funduszu Pracy, oraz ułatwić przedsiębiorcom prywatnym pracowanie „pełną parą“.

Nie możemy biernie przypatrywać się zamykaniu warsztatów pracy z braku kredytów lub dlatego tylko, że lada dzień może wybuchnąć wojna. Bo pamiętać musimy o tym, że znajdujemy się w stanie zbrojnego pokoju, który może w krótkim czasie ulec odprężeniu, ale też może bardzo dobrze przeciągnąć się na szereg dalszych miesięcy a może nawet i lat.

Czy znalazłby się jakiś organizm społeczny i gospodarczy, który mógłby wytrzymać bezczynność gospodarczą, który zniósłby w spokoju przeciagający się w nieskończoność stan takiego zbrojnego pokoju, równający się zamienieniu życia gospodarczego w bezruch wyczekiwania czegoś najgorszego, a co mogłoby w ogóle nie nastąpić — wątpić należy.

Klasa pracująca ma prawo domagać się od czynników decydujących w państwie, by bezruch wyczekiwania, który w tej chwili poważnie zagraża życiu gospodarczemu właśnie z powodu unieruchomienia kredytów na cele przemysłowe, został jak najszybciej zlikwidowany, chociażby z tego powodu, że udział klasy pracującej i Związków Zawodowych w subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, jak to stwierdził, Komisarz generalny P. O. P. gen. L. Berbecki, uwydatnił się w całej pełni.

Dlatego najważniejszym nakazem chwili obecnej jest jak najszerzej pojęte uruchomienie wsze-

lakiej pracy, czy to robót publicznych przez państwo i samorządy, czy też w warsztatach, fabrykach i przedsiębiorstwach prywatnych, by normalny bieg życia gospodarczego nie był ścieśniony lub ograniczony.

O gotowości klasy pracującej do stanięcia w każdej chwili w szeregach obrońców niepodległości państwa zbędne jest tu przypominać.

## Prawo do zdrowia

Pełne prawo do zdrowia z natury rzeczy powinien posiadać każdy człowiek; uwarunkowane ono jednak zostało od szeregu czynników, które wpływają korzystnie lub niekorzystnie na stan naszego zdrowia, a poza tym uzależnione ono zostało w wysokim stopniu od tego, w jakiej sytuacji ekonomicznej się znajdujemy, jak się odżywiamy i jak mieszkamy.

Jeśli to prawo do zdrowia zechcemy zastosować do klasy robotniczej, to okaże się, że jeszcze bardzo dużo na polu higieny i zdrowia należy uczynić, aby można było stwierdzić, że zdrowie klasy robotniczej stoi na odpowiednim poziomie.

Państwo Polskie szeregiem ustaw socjalnych i społecznych zaopiekowało się w dość wysokim stopniu zdrowiem klasy robotniczej, jednakże ustawy w tym celu wydane, nie są należycie respektowane przez przedsiębiorców, dość często są łamane, a nawet sami robotnicy nie tylko, że nie bronią tych ustaw, ale również je omijają.

Szereg postanowień, jak ustawy: o czasie pracy, o urlopach, o higienie zakładów pracy, o ochronie zdrowia, o chorobach zawodowych, o niezatrudnianiu kobiet i nieletnich w przedsiębiorstwach zakazanych ze względu na możliwość utraty zdrowia, o umowach zbiorowych i o ubezpieczeniu społecznym przymusowym — wszystkie one mają przede wszystkim na celu: zdrowie ludzi pracy.

Kardynalną zasadą utrzymania życia i zdrowia jest przede wszystkim odpowiednie odżywianie się, wystarczający odpoczynek po pracy oraz stały dopływ czystego świeżego powietrza do ludzkiego organizmu.

Czynnik pierwszy: dobre odżywianie się zależy od wysokości zarobku.

To też każda akcja zmierzająca do podwyżki zarobków, o unormowanie czy skrócenie czasu pracy, jest usprawiedliwiona tak ze względu na podniesienie zdrowotności klasy robotniczej, jak i ze względu na dobro Państwa i obronności jego granic przez zdrowych fizycznie obywateli.

Czynnik drugi: zdrowe, czyste, świeże powietrze, zależny jest od zarobków klasy robotniczej, oraz od higieny miejsca pracy, od warunków mieszkaniowych i od wykorzystania ustawy urlopowej. A zatem — czyste świeże powietrze, to emulsja zdrowia ludzkiego.

Jak ważnym jest świeże powietrze, dadzą nam obraz następujące cyfry: na jedną minutę wykonujemy 16 oddechów (dzieci i starcy 20). Przy każdym wdechu wciągamy ½ litra powietrza, a w ciągu minuty 8 litrów, w ciągu godziny 480 litrów, a w ciągu doby 11.520 litrów. Waga tego powietrza wciągniętego przez nasze płuca wynosi 13 kilogramów. Wyobraźmy sobie ważność dopływu świeżego powietrza do naszego organizmu, jeżeli waga pokarmów na dobę wynosi 3 kg.

A zatem kardynalnym obowiązkiem klasy robotniczej jest przestrzegać higieny w naszych zakładach pracy. Mamy ustawy ochronne i opierając się na tych ustawach, żądajmy od właścicieli przedsiębiorstw, aby w lokalach pracy był wzorowy porządek.

Powietrze w salach pracy zanieczyszcza: pył, para, gazy, wyziewy z farb i oddechy pracowników, przeto lokale pracy winny posiadać odpowiednie wentylatory w zimie, a w lecie, powinno się otwierać stale okna. Podłogi w zeceraniach i maszynach powinny być ścierane oliwą

Uczyniły to już kilkakrotnie nasze władze centralne zawodowe i polityczne i to oświadczenie nas w dalszym ciągu obowiązuje.

Chcemy się oddać pokojowej pracy gospodarczej (jak tego się domagał wicepremier inż. Kwiatkowski), by nie dopuścić do zawieszenia życia gospodarczego w bezruchu wyczekiwania niebezpieczeństwa, które może wcale nie zaistnieć.

Wołamy więc o pracę dla milionów rąk.

Ad. B.

bezwonną codziennie, regały i kaszty obcierane na wilgotno ściereczkami, pył kasztowy powodujący zatrucie ołowiem i niszczący równocześnie płuca, winien być usuwany umiejętnie i tylko na otwartym powietrzu lecz nigdy w zecerni. I tego należy skrupulatnie przestrzegać.

Prawie-że nigdy nie zastanawialiśmy się nad rolą powietrza w stosunku do naszego organizmu. Żyli bowiem drukarze i po 80 lat, a nic się im nie stało, jeśli pracowali w warunkach niehigienicznych. Musimy jednak nie zapominać o tym, że to są tylko wyjątki z organizmem bardzo odpornym. Dzisiaj jest inaczej. W myśl najnowszych badań higienistów powinno przypadać na każdego robotnika, pracującego w zamkniętym lokalu 32 metry sześciennie świeżego powietrza na godzinę, a przy zmianie powietrza trzy razy na godzinę 10 mtr. sześć. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że robotnik wydała przy pracy 23 do 25 litrów dwutlenku węgla (CO<sub>2</sub>), a zawartość tego gazu w ilości 0.1% jest szkodliwą dla zdrowia, zaś 0.4% wyraźnie trują — to możemy sobie wyobrazić, jak wyglądają nasze płuca, jeśli pracujemy w zamkniętej zecerni i w dodatku w zimie, gdzie prawie z reguły okien nie otwieramy, bo: „to ciągnie“, „to się ktoś przezięb“ — i tym podobne historie.

I kropla po kropli włączamy w nasze płuca „nasz pyłek ołowiany“, który w minimalnych dawkach osiada i na mózgu, a dostawszy się do krwi, powoduje różne dolegliwości. My sami nie wiemy, co nam dolega i dla jakich przyczyn? A tu: żołądek nie domaga, zęby czernieją i niszczeją, czasem palce drętwieją, następuje zanik czucia w kończynach palców, doskwierają bóle głowy, migrena — „gwiazdki“ latają przed oczyma, nic nie widzimy, bolą oczy, kaszlemy coraz mocniej, płuca bronią się jak mogą i wreszcie załamujemy się psychicznie, kiedy konstatujemy, że stajemy się coraz niezdolniejsi do pracy. Zapadamy na zdrowiu — a przyczyną tego stanu stały brak dopływu świeżego powietrza i polykanie „pyłu ołowianego“ zmieszanego z wydechami dwutlenku węgla.

Dziennie zażywamy około 1 grama takiego pyłku, a rocznie około 300 gramów. Pył drukarski, że się tak wyrażę, jest wysoce trujący, bo jest ostry, złożony z niewidzialnych golem okiem opiłek, które drażnią i ranią błonę śluzową narządów oddechowych, drażnienia te wywołują stany zapalne i szczególnie nasze płuca uspasabiają do gruźlicy, połączonej z zatruciem ołowicy.

Jeśli teraz przypatrzmy się naszym zakładom pracy, prawie z zasady brudnym i niehigienicznym, gdy policzymy w tych lokalach ilość miejsca dla każdego składacza (a najmniej powinno być 2 metry kwadratowe na jednego) i gdy policzymy ilość zużytego powietrza 480 litrów na godzinę przez jednego składacza i pomnożymy przez ilość pracujących w danym lokalu, przekonamy się, jak wielką ilość rocznie polykamy pyłu i jak zapaskudzamy płuca wyziewami różnych smarów i terpentyny, oraz dwutlenkiem węgla.

Jeżeli przeto mamy prawo do zdrowia, to obowiązkiem naszym jest domagać się, aby nasze miejsca pracy, t. j. zecernia, hale maszyn były bezwarunkowo sprzątane po ukończeniu pracy, a nie przed jej rozpoczęciem. Codziennie zaś rano przed rozpoczęciem pracy, aby prochy były wycierane wilgotnymi ściereczkami, podłogi zaś smarowane oliwą bezwonną tak, iżby zapobiec unoszeniu się w powietrzu pyłu.

Chcąc się w pewnym stopniu ochronić przed polykaniem kurzu wogóle, należy przyzwyczaić się do oddychania nosem, tak w dzień, jak i w nocy. Jest to z tego względu ważne, bo powietrze oczyszcza się z cząsteczek kurzu właśnie w otworach nosa, zatrzymując się na włoskach, a poza tym ma czas na ogrzanie się, co przeciwdziała zaziębieniu się i chroni przed katarem. Musimy jeszcze uprzytomnić sobie i to, że jakkolwiek pył, dostając się przez usta wprost do gardła drażni błonę śluzową, wywołuje prze-

krwienie, następuje nieżyt gardła, co w dalszym ciągu pociąga za sobą zapalenie oskrzeli i w następstwie doprowadza do gruźlicy.

Starajmy się przeto wykorzystywać wszystkie ustawy chroniące nasze zdrowie, dokładajmy wszelkich starań, aby miejsca pracy, w których przebywamy po 8 godzin dziennie były często przewietrzane (kilka razy dziennie) i odpowiednio czyszczone, a nasze prawo do zdrowia zachowamy na długie lata.

ha.

## Dyskusja przedzjazdowa

### UWAGI W SPRAWACH FINANSOWYCH ZWIĄZKU.

W artykule pod powyższym tytułem, zamieszczonym w poprzednim numerze „Wiadomości Graficznych“ omówiliśmy sprawę podziału administracyjnego naszego Związku. Na tym miejscu, zgodnie z naszą zapowiedzią, pragniemy zająć się zagadnieniami natury finansowej.

Na czoło tej grupy zagadnień wybija się sprawa centralizacji finansów Związku, która była już przedmiotem dyskusji na poprzednim — XI Zjeździe Związku. Ostatni Zjazd powziął w tej sprawie uchwałę, wzywającą Zarząd Główny i Oddziały Związku do gruntownego przestudowania sprawy centralizacji wkładek i zapomóg, celem przygotowania jej na XII Zjazd do gruntownego omówienia i rozstrzygnięcia. A więc, zgodnie z tą uchwałą, XII Zjazd będzie radził nad sprawą centralizacji finansów Związku.

Wkrótce po XI Zjeździe Wydział Wykonawczy otworzył na łamach „Wiadomości Graficznych“ dyskusję na temat centralizacji wkładek i zapomóg, w której uczestnicy wypowiedzieli się w większości przeciw centralizacji. Zarząd Główny, w związku z wynikami tej dyskusji, przestał się zajmować tą sprawą, ale na XII Zjeździe musi się ona znaleźć.

Niewątpliwie, znów w toku dyskusji rzucone zostaną na stół wszystkie argumenty, przemawiające za i przeciw centralizacji. Dobrzeby było, aby ci wszyscy z pośród członków Związku, którzy sprawami organizacji żywo się zajmują a zwłaszcza członkowie ciał kierowniczych komórek organizacyjnych i przede wszystkim delegaci na XII Zjazd sięgnęli do tych numerów „Wiadomości Graficznych“, które zawierają artykuły polemiczne w sprawie centralizacji wkładek i zapomóg i odświeżyli sobie w pamięci wszystkie rzucone w tej sprawie za i przeciw argumenty.

Jakkolwiek ze swym zdaniem w sprawie centralizacji wkładek i zapomóg znaleźliśmy się w mniejszości, jednak nie zachwialiśmy się ani na jedną chwilę w swym najgłębszym przekonaniu o słuszności naszego zdania. I nie przestajemy twierdzić, że chęć utrzymania w powyższej sprawie status quo nie jest podyktowana względami rzeczowymi, lecz tylko wyłącznie nieuzasadnionym brakiem zaufania niektórych Oddziałów do Centrali i pewnego rodzaju egoizmem, który podszeptuje, że lepiej zatrzymać fundusze Związku w lokalnej kasie, niż odsyłać je do Centrali, zwłaszcza, że można nimi dysponować w sposób najzupełniej dowolny. I kto wie, czy nie tu właśnie leży najważniejszy powód negatywnego ustosunkowania się pewnych Oddziałów do koncepcji centralizacji wkładek i zapomóg. Oddziały potracają sobie z wkładek 15% na cele administracji Oddziałów, odsyłają do Centrali 20% na cele administracji, wydawnicze i pomocy strajkowej, a pozostała lwią część, t. j. 65% wpływów z wkładek, zatrzymują u siebie. Są to, zgodnie z uchwałą Zjazdu, fundusze zapomogowe, z których wolno czerpać tylko na regulaminowe zapomogi dla członków — w razie strajku, braku pracy oraz, jeżeli fundusze pozwalają na zapomogi chorobowe i inwalidzkie. A czy Oddziały stosują się ściśle do postanowień organizacyjnych, dotyczących funduszy zapomogowych? Gdzie tam! Oddziały czerpią z centralnych funduszy zapomogowych szeroka dłoń na różne inne cele: na administrację, podróże w celach organizacyjnych,

remuneracje dla członków zarządów, na zapomogi lokalne i na przeróżne inne cele. No, i jakże tu dopuścić do centralizacji wkładek i zapomóg! Jakże tu nieopatrznie pozbyć się zasobnych kas z centralnym funduszem zapomogowym! O, nigdy, przenigdy! Wytoczy się wszystkie argumenty przeciw, choćby najmniej przekonujące, aby bronić status quo, no, bo przecież nie argument tu rozstrzyga, a stanowisko zainteresowanych, stanowisko oparte nie na słuszności sprawy i interesie ogólnym - organizacyjnym, a na interesie partykularnym.

XII Zjazd przedyskutuje to ważne zagadnienie wszechstronnie i poważnie odpowiednią decyzją.

Od tej decyzji zależeć będzie, jak się ukształtują dalsze sprawy finansowe Związku — normy wkładek i zapomóg, rodzaje zapomóg i in.

Zacznijmy od norm zapomóg. Nasuwa się tu pytanie, czy jest rzeczą słuszną, że Zjazd w swych uchwałach określał wysokość zapomóg, jeżeli wkładka i zapomoga nie jest scentralizowana, jeżeli centralna organizacja nie daje gwarancji, że uchwalone przez Zjazd normy zapomóg będą honorowane, jeżeli Zjazd obok uchwały o ściśle określonych normach zapomogowych podejmuje równoległe uchwałę, obalającą te normy, pozwalającą Oddziałom na obniżanie tych norm w zależności od stanu kasy? Czy jest tu jakaś konsekwencja? Jaki to stworzy w Oddziałach stan rzeczy? Oto uchwała Zjazdu, głosi, że członek Związku, który uiścił 260 wkładek tygodniowych, otrzymuje na wypadek bezrobocia 24 zł. tygodniowej zapomogi. Tak mówi uchwała Zjazdu. A jak jest w istocie? Różnie. W jednych Oddziałach członek taki istotnie otrzymuje zapomogę w tej normie, w innych — zamiast 24 zł. otrzymuje tylko 20 zł., jeszcze z innych 18 albo 16 zł. I na co zda się tu uchwała Zjazdu, ustalająca wysokość zapomogi na 24 zł.? Żeby uchwała była zgodna z istotnym stanem rzeczy, trzeba, aby we wszystkich Oddziałach wypłacano zapomogę według norm uchwalonych, t. j. po 24 zł., albo, jeżeli wysokość zapomogi ma zależeć od każdorazowego stanu kasy Oddziału, uchwała Zjazdu powinna głosić, że Oddziały wypłacają zapomogi, których wysokość ustala w zależności od swych możliwości finansowych. Wówczas byłaby jakaś konsekwencja w uchwale i nie byłoby rozbieżności między samą uchwałą i jej wykonaniem.

To samo można powiedzieć o innych rodzajach zapomóg. Uchwała Zjazdu brzmi, że Oddziały, które posiadają rezerwy kasowe na centralnych funduszach zapomogowych, mogą wypłacać swym członkom zapomogi chorobowe i inwalidzkie. rzemyślana uchwała. Ja ci uchwalam, jak masz pieniądze, to sobie wypłać. Znow brak wszelkiej konsekwencji. Jedne Oddziały wypłacają swym członkom zapomogi chorobowe i inwalidzkie, inne tych zapomóg nie wypłacają wcale. A te, które wypłacają, stosują znow najprzeróżniejsze normy, jak w dziale zapomóg dla bezrobotnych.

I tu musi być zrobiony porządek. A najlepszy porządek osiągnęliby się przez scentralizowanie wszystkich działów zapomóg. Wówczas we wszystkich Oddziałach Związku uchwały Zjazdów w sprawie zapomóg, zarówno gdy chodzi o ich rodzaje, jak i o ich wysokość, byłyby przestrzegane w sposób jednolity, a co najważniejsza, same uchwały byłyby jednolite, miałyby sens, nie dopuszczałyby żadnej dowolności, nie stanowiłyby czegoś w rodzaju: „ja ci radzę, jak uważasz“.

Wkłádki? Normy wkładek centralnych również określone są uchwałą Zjazdu. Od tych norm nie ma naogół większych odchyień.

Nie słyszy się też obecnie tyłu narzekań, co dawniej, że wkładka jest wygórowana. Chyba w kat. III, do której uchwała Zjazdu zalicza wszystkich wykwalifikowanych, bez względu na wysokość ich zarobków, jeżeli zarobek ten nie przekracza 45 zł. tygodniowo. Tu konieczna jest tego rodzaju zmiana, aby normy wkładek uzależnione były tylko od wysokości zarobków, a nie od drugiego jeszcze warunku, od tego czy członek należy do grupy pracowników wykwalifikowanych, czy do personelu pomocniczego. Dziś przy zarobku tygodniowym 24 zł. członek wykwalifikowany musi opłacać wkładkę 1.50 zł. tygodniowo, a nakładaczka przy tym samym wynagrodzeniu, tylko 75 gr., czy ten młody zecer czy maszynista ma płacić przy różnym zarobku wkładkę dwukrotnie wyższą. To nie jest sprawiedliwe, a przy tym wkładka 1.50 zł., przy zarobku 24 zł. może być istotnie nieco uciążliwa.

Ale przy sprawie wkładek chodzi o co innego. Tak samo, jak przy sprawie zapomóg, nasuwa się pytanie, czy jest celowe, aby Zjazd ustalał konkretne normy wkładek dla poszczególnych kategorii członkowskich, jeżeli Oddziały skazane są na samowystarczalność, jeżeli niejednokrotnie muszą uciekać się do wkładek dodatkowych lub opodatkowań nadzwyczajnych, aby tą drogą zasilić centralny fundusz zapomogowy i sprostać choć w pewnej mierze tylko zobowiązaniom w zakresie zapomóg? Przy braku centralizacji wkładki, jej wysokość staje się rzeczą bardzo względną. Nieraz już spotykaliśmy się z narzekaniami jednych Oddziałów, że wkładka jest zbyt wysoka, wtedy gdy inne Oddziały równocześnie narzekały, że wkładka jest zbyt niska. Przy centralizacji wkładek i zapomóg Oddziały nie miałyby tych różnych interesów, gdy chodzi o wysokość wkładki. Wysokość wkładki, jak zresztą i wysokość zapomogi byłaby wówczas zagadnieniem nawskróś centralnym, jednakim dla wszystkich Oddziałów.

W dzisiejszym stanie rzeczy, gdy Oddziały prowadzą takie działy centralnych zapomóg, jakie chcą, gdy wypłacają zapomogi wedle takich norm, jakie sobie ustala, gdy z centralnych funduszy zapomogowych poza tym pokrywają sobie najdowolniej w świecie wszelkie możliwe wydatki, powinny też mieć, tak by to konsekwentnie z powyższego wynikało, prawo dowolnego ustalania sobie norm wkładek. Zjazd uchwalaby tylko stałą, niezmienną wkładkę do Centrali na jej cele administracyjne, wydawnicze i strajkowe. Dziś wpłacają Oddziały do Centrali 20% od wkładki, a więc przeciętnie 50 gr. tygodniowo od członka wykwalifikowanego i 15 gr. od personelu pomocniczego. Należałoby więc, aby Zjazd ustalił normy wkładek centralnych na 50 i 15 czy 20 gr. tygodniowo, pozostawiając Oddziałom całkowitą swobodę ustalania sobie norm wkładek i zapomóg oraz ich rodzajów. Wówczas Oddziały, które są zwolennikami w wysokich wkładek, ustaliłyby sobie wkładki wysokie, zaś Oddziały, które wolałyby wkładki niższe, wprowadziłyby u siebie niższe. To samo z zapomogami. I wszyscy byłiby zadowoleni. Byłaby ta sama dowolność w dysponowaniu przez Oddziały funduszami, w ustalaniu norm i rodzajów wkładek, co dziś, ale ta dowolność nie uderzałaby w centralne urządzenia finansowe Związku, w zdrowy sens uchwał Zjazdu, byłaby tylko sprawa wewnętrzna każdego Oddziału.

Jak tu się całe zagadnienie upraszcza — wkładka centralna 50 i 20 gr. tygodniowo od członka, w całości przelewana do Centrali i wszystko. Obok tego lokalne wkładki i zapomogi, ustalone przez Oddziały całkowicie autonomiczne w tym zakresie i niezależnie od Centrali. I znow wszystko.

To, co powyżej piszemy, wygląda na jakieś całkowite nowe propozycje, zgoda nie do przewięcia. Nowe propozycje? Gdzie tam! Przecież tak wygląda obecny stan rzeczy. Pewno, pewno, trzeba go co rychlej zmienić na inny, na zdrowszy. Jak? Trzeba scentralizować finanse Związku! Trzeba scentralizować wkładki i zapomogi.



## III. Przeciętny odsetek pobierających świadczenia

Oddział	Odsetek pobierających zapomogi	Odsetek wspomaganych według wpłaconych wkładek				
		520 do 779	780 do 1039	1040 do 1559	1560 do 2079	2080 i więcej
Kraków	7.70	0.38	1.20	3.33	2.90	0.24
Lwów	8.40	0.62	0.99	4.02	2.03	0.64
Poznań	1.89	0.65	0.15	0.66	0.35	0.16
Przeciętnie	6.00	0.55	0.78	2.66	1.76	0.35

Tablica III zawiera przeciętne dane za lat 10 z Ognisk Krakowskiego i Lwowskiego oraz dane za lat 6 z Oddz. Poznańskiego. Dane te wykazują, że przeciętny odsetek pobierających świadczenia wynosi 6%, z pośród nich ci, którzy opłacili od 1040 do 2079 wkładek, stanowią najliczniejszą grupę, liczącą prawie  $\frac{3}{4}$  pobierających świadczenia, najmniejszą grupę stanowią mający 2080 i więcej wkładek.

(Dok. nast.).

A. Burkot.

## O PROJEKCIE KOL. W. S.

Sekretarz generalny naszego Związku, kol. W. S. poruszył w „Wiadomościach Graficznych“ Nr. 6 z 15 maja 1939 r. ciekawy temat „struktury naszej organizacji“.

Naprawdę przyznać muszę, że nikt z nas nie myślał o takich rzeczach, jak wielkość Okręgów w przestrzeni, tj. teren działalności Okręgu i podporządkowania Okręgom w przyszłości różnych Stacyj Płatniczych, czy Kół i rozciągnięcie opieki Zarządu Okręgu na wszystkie Koła lub Placówki organizacyjne.

Przy wyliczaniu Okręgów przez kol. W. S. od Lwowskiego po Warszawski, uważam, że Okręg Centralny, który miałby obejmować warszawskie, łódzkie, kieleckie i lubelskie województwa, powinien mieć swoją siedzibę w Warszawie, a nie w Łodzi, a to ze względu na to, że jako województwa centralne, byłyby w ciągłym kontakcie z Zarządem Głównym Związku na miejscu i łatwiej pokonywałyby trudności, jakie w swej pracy organizacyjnej napotykałyby na swej drodze.

Pod względem pracy organizacyjnej, struktura nowa naszego Związku, ten nowy podział terenu Okręgów, zaproponowany przez kol. W. S., stworzy większe możliwości rozwoju i objęcie szczegółowo pod swoją obserwację i opiekę każde miasto na terenie Okręgu się znajdujące, w którym będzie drukarnia.

Da to możliwość rejestrowania drukarni i zatrudnionych w nich pracowników, a wobec istnienia ustawy o zbiorowych układach pracy stworzy pomyślne warunki do wciągnięcia w ramy organizacyjne wszystkich drukarzy w Polsce.

W myśl tych założeń, skreślonych przez kol. W. S., proponuję, aby w nowym statucie naszego Związku, w dziale: teren działalności Związku podać przy każdym Okręgu alfabetyczny spis miast i miasteczek, bez względu na to, czy posiadają lub nie posiadają drukarni i określić to jako teren działalności okręgu.

Np. Okręg Krakowski województwo krakowskie) obejmuje swoją działalnością następujące miejscowości: Kraków, Tarnów, N. Sącz, Zakopane, Skawina, Olkusz itd. w porządku alfabetycznym. Takie ujęcie sprawy zapobiegnie kwestionowaniu przez władze prawnego istnienia placówki organizacyjnej, a w przyszłości przy układaniu ogólnokrajowego cennika będziemy mieli gotowy podział miejscowości na klasy zarobkowe: A, B, C itd.

A zatem, jak się okazuje kwestia terenu Okręgu jest rzeczą ważną i ta przebudowa jest pożądana, bo już z perspektywy widać, że praca organizacyjna wejdzie na nowe tory i wyda dobre rezultaty w przyszłości.

Wiążą się jednak z tą przebudową Okręgów dwa pytania: 1) kto będzie tę pracę w terenie wykonywał? 2) kto będzie ją finansował?

Rzucona uwaga przez kol. W. S., „iż uważa za rzecz konieczną obsadzanie każdego Okręgu Związku przez płatnego funkcjonariusza“, wy-

wołuje właśnie te dwa pytania. Sądzę, że nad sprawą płatnego funkcjonariusza należałoby się równie dokładnie zastanowić, jak i nad sprawą finansów.

A zatem, kto ma być tym funkcjonariuszem? Czy sekretarz Okręgu? Wychodzę z założenia, że praca organizacyjna w terenie dać może tylko wtedy dobre wyniki, jeżeli taki płatny funkcjonariusz będzie mógł i będzie miał dużo czasu na tę pracę agitacyjno-organizacyjną. Przeto wedle mego pojęcia o organizowaniu pracy w terenie takim funkcjonariuszem może być tylko sekretarz Okręgu, któryby, znając i mając całokształt pracy w swoim ręku, mógł jednak załatwiać i inne sprawy organizacyjne na miejscu, jak: posiedzenia, zgromadzenia, protokoły, korespondencję z Zarządem Głównym w Warszawie i sprawy cennikowe.

Gdyby poza tym taki funkcjonariusz miał prowadzić jeszcze biuro pośrednictwa pracy, czy też jakieś kartoteki i wykazy, które to sprawy absorbują bardzo dużo czasu, to wątpię, czy praca organizacyjna wydałaby pożądaną rezultaty. Jeśli do tego dodam, iż zdarza się, że sekretarze Okręgów są lub mogą być radnymi miasta i muszą brać udział w posiedzeniach i różnych komisjach Zarządu miasta, to sądzę, że tej pracy nie mógłby sam wykonać.

Należałoby więc ściśle określić, co taki funkcjonariusz miałby wykonywać, oprócz tej pracy agitacyjno-organizacyjnej w terenie. Jest to wreszcie kwestia zapatrywania się na sprawę: sekretarz funkcjonariuszem, czy też inny członek Zarządu? Nie mógłby tym funkcjonariuszem być jakiś urzędnik, a tylko kolega z wyboru przez Walne Roczne Zgromadzenie.

Ze sprawą funkcjonariusza i jego pracy w terenie łączą się finanse. Funkcjonariusza trzeba opłacić i pobory jego nie mogą być niższe od miejscowego minimum, trzeba go ubezpieczyć jako pracownika umysłowego w Ubezpiecz. Społ. i on ma prawo do 4-tygodniowego urlopu po roku pracy, oraz do trzechmiesięcznego wypowiedzenia stosunku pracy.

Otóż, jak z tego wynika, spada na Okręg nie byle jaki ciężar finansowy. Poza tym trzeba się liczyć z tym, że prace, które taki funkcjonariusz nie będzie mógł wykonać z powodu braku czasu, co się przecież zdarzyć może, musi wykonać ktoś inny, a więc będzie miał pomocnika, i takiego pomocnika - zastępcę musi nawet mieć, aby z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jak choroba, mógł go zastąpić.

Sprawa, jak widać, dość skomplikowana, ale ponieważ nie ma sprawy, którąby nie można było załatwić, przeto i kwestia płatnego funkcjonariusza da się pomyślnie rozwiązać i musi zostać rozwiązana z pożytkiem dla dobra Związku. Co zaś do finansowania tej sprawy, to Zjazd XII znajdzie środki pokrycia, przy odpowiednim unormowaniu wkładki związkowej.

Mam wrażenie, że co do finansów związkowych, to Zarząd Główny przyjdzie na XII Zjazd z odpowiednimi wnioskami, tak realnymi, że wreszcie raz będzie można zabrać się na serio do pracy agitacyjno-organizacyjnej, aby w przyszłości stworzyć można było odpowiednie podłoże do walki o cennik ogólnokrajowy i unormowanie norm ogólnych warunków pracy i płacy dla całej braci drukarskiej w Polsce.

H.

## POŻYCZKI.

Jedną z większych bolączek w naszym życiu związkowym jest sprawa pożyczek udzielanych członkom przez Zarządy Oddziałów lub Sekcyj. Sprawa to poważna; gdyż udzielane pożyczki przynoszą organizacji straty materialne i moralne i dlatego najbliższy Zjazd powinien zająć się tą sprawą i powziąć uchwałę zakazującą udzielania pożyczek członkom w jakiegokolwiek formie i okolicznościach. Bo z jakiej racji i na jakiej podstawie na terenie Związku, wśród powszechnej równości, mogą być jednostki specjalnie uprzywilejowane, mogące korzystać z wyjątkowych względów wtedy, kiedy cały ogół znajduje się w jednakowo trudnych warunkach życiowych, jeżeli dotyczy to pracujących, a w jednakowej nędzy, jeżeli dotyczy to bezrobotnych. I w tych warunkach premiowanie jednostek wychodzi zawsze na niekorzyść Organizacji.

Tysiące członków płacących wkładki nie życzy sobie, by pieniądze ich szły na inne cele, niż to przewiduje regulamin, a w szczególności by szły do kieszeni niesolidnych członków, gdzie bezpewnie przepadają.

Sprawa jest jasna, jeżeli chodzi o bezrobotnych lub chorych (pomimo, że tym ostatnim zapomogi regulaminowe nie przysługują), trzeba im udzielać zapomóg poza regulaminem z funduszy lokalnych, by dać możliwość przetrwania krytycznego momentu bez względu na wybrane zapomogi, gdyż w tym duchu cały ogół płaci, ale jeszcze raz trzeba zaznaczyć: zapomogi bezwrotne.

Tymczasem utarł się niezdrowy zwyczaj na terenach Oddziałów i Sekcyj pobierania i udzielania pożyczek, zwyczaj nie dający żadnych korzyści organizacyjnych lub agitacyjnych, natomiast przynoszący dużo strat. Jeżeli idzie o straty materialne, to pomimo braku danych można sądzić, że dochodzą ładnych tysięcy złotych na terenie całego kraju i pieniądze te użyte na zapomogi dla bezrobotnych, lub oświatę i kulturę dałyby nieobliczalnie większe korzyści i zyski Organizacji. Jeżeli weźmiemy pod uwagę straty moralne, to te są przerażająco większe. Przede wszystkim sam fakt udzielania pożyczek członkom zarządów wytwarza wiele niezdrową sytuację pogłębiając udzielaniem pożyczek członkom pracującym. Wiemy dobrze, jak ogół przyjmuje i krytykuje podobne rzeczy, a takie epitety, jak „towarzystwo wzajemnej adoracji“ (pod adresem danego Zarządu) należą do najwytworniejszych.

Później następuje zdziwienie, dlaczego nie ma posłuchu wśród członków, dlaczego członkowie nie spełniają nakazów i poleceń organizacyjnych, dlaczego członkowie przestają płacić i t. d.

Wyróżnianie jednego czy kilku lub nawet kilkunastu członków z całego tysiącznego ogółu jest i niesprawiedliwe i krzywdzące, a zawsze działa demoralizująco na tych, co otrzymują pożyczkę, gdyż u nich powstaje przeważnie niechęć spłacania. Zarządy zamiast zajmować się pracą organizacyjną, radzą nad rozkładaniem pożyczek na raty, oddawaniem spraw do Sądu, do komornika i t. p. czynności nie mające wspólnego ani z walką klasową, ani z poprawą warunków płacy i pracy dla ogółu. Związek nie może być kasą pożyczkowo - oszczędnościową ani Zarząd Związku — radą kasy.

Zjazd powinien się zająć i zająć się tą sprawą, uchwalając wyraźnie odpowiedni przepis, którego nie będą mogli różni członkowie Zarządów różnie sobie interpretować. To jest bardzo potrzebne dla dobra naszej Organizacji. St. K.

## Dwa Zjazdy

## VIII ZJAZD ZWIĄZKU LITOGRAFÓW.

Na dzień 21 maja r. b. zwołany został do własnego lokalu, Grzybowska 55, VIII Zjazd delegatów Oddziałów Związku Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce. W Zjeździe wzięli udział przedstawiciele Oddziałów: Krakowskiego, Lwowskiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego, Wydz. Wykonawczy oraz przedstawiciele Kom. Centr. Zw. Zaw., kol. Szczucki, i Związku Drukarzy — kol. Burkot.

Obrady otworzył przewodniczący Wydz. Wyk., kol. Szlezinger, witając przedstawicieli Kom. Centr. i Zw. Drukarzy i delegatów poszczególnych Oddziałów. Po czym w krótkim przemówieniu podkreślił szczególną sytuację, jaką obecnie przeżywamy, wy-

raził przekonanie, że Zjazd nakreśli drogę dalszej działalności Związku i w ten sposób zapewni jego rozwój.

Do prezydium powołano kol. Strzyżewskiego (Warszawa), Błotniaka (Pomorze) i Pyrdeka (Kraków). Na wstępie jednogłośnie uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że Zjazd wyraża swą całkowitą gotowość do ponoszenia wszelkich ofiar w obronie niepodległości, całości granic i honoru Polski. Równocześnie uchwalono przeznaczyć z funduszy Związku 1000 zł. na F. O. N.

Kol. Szczucki powitał Zjazd w imieniu zorganizowanego klasowego ruchu zawodowego w Polsce. Wskazał na konieczność obejmowania działalnością organizacji zawodowej robotniczej wszystkich



